

18 stycznia 2012



Uratowany kościół ojców bernardynów w Opatowie

Okolo 1,7 mln zł kosztowały prace konserwatorskie kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, który należy do Klasztoru Ojców Bernardynów w Opatowie. 60 proc. kwoty pochodziło z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego.

Zakończyły się trwające ponad 2,5 roku prace konserwatorskie wnętrza kościoła, jak i zewnętrznej elewacji. Projekt obejmował także założenie sygnalizacji pożarowej oraz systemu antywłamaniowego.

Pracownia Konserwacji Dzieł Sztuki z Kielc, która wykonywała prace, najwięcej czasu poświęciła renowacji ołtarza. To dość ciekawe dzieło sztuki, gdzie występuje dużo złocień. Dominującym kolorem są różne odcienie niebieskiego. Mamy tu do czynienia z laserunkami na srebrze. Konserwatorom udało się odsłonić pierwszą warstwę malarską i zrekonstruować w takiej formie, jak wyglądał na początku drugiej połowy XVIII w.

Stalle, w których gromadzili się zakonnicy, zostały zdemonstrowane i po przeprowadzonych pracach konserwatorskich wróciły na swoje miejsce. Podłoga zrekonstruowana w nowym drewnie, zabiegowano i polakierowano. Boczne ołtarze zostały oczyszczone z wtórnych warstw malarskich. Stan ich był bardzo zły, bo ze względu na zawilgocenie ścian drewno uległo destrukcji. Po wymianie zniszczonych elementów drewnianych położono nowe grunty.

- Jeden z ołtarzy to słynna w tutejszym kościele Opatowska Tłocznia Mistyczna, która przedstawia Trójkę Świętą - opowiada konserwator **Paweł Osełka**. - U góry znajduje się Duch Święty w postaci Gołębicy, w centrum Bóg Ojciec trzymający w rękach śrubę wkręcaną w plecy stojącego poniżej Chrystusa, który jakby przyjmuje z jego rąk cierpienie. To jedno z ciekawszych, rzadko spotykanych przedstawień. Ta nisza wygląda inaczej niż przed pracami konserwatorskimi. Była przykryta aksamitem, dopiero w trakcie prac, po demontażu ołtarza okazało się, że w głębi znajdowało się polichromowane tło, które zostało mocno zniszczone. Niewiele pozostało z tej pierwotnej warstwy malarskiej. Tło, które widzimy, jest rekonstrukcją tego, co było.

Kościół odnowiono z zewnątrz, położono nowe pokrycie dachowe. Do krużganków przeniesiono trzy płyty epitafijne, które znajdowały się na ścianie północnej. Odnowiono je, bo były bardzo zniszczone i miały nieczytelne inskrypcje. - Obecne prace konserwatorskie niewiele mają wspólnego z dawnymi - wyjaśnia Paweł Osełka. - Ich celem jest określenie pierwotnego sposobu wykonania obiektu. Prowadzone są badania chemiczne, pobierane

próbki, fragmenty rzeźb, polichromii, gruntów. Umożliwia to najlepszą rekonstrukcję.